Nr. 31. Kraków, Czwartek 7 Lutego 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 6 lutego.*

Czy świat cywilizowany będzie mógł, czy zechce uwierzyć wiadomości, którą wczorajszy *Dziennik Poznański* podał w swej korespondencyi z Wilna?...

Są rzeczy, którym trudno uwierzyć nawet nam, przywykłym już do najskrajniejszych wybryków eksterminacyjnej polityki rządu rosyjskiego w ziemiach polskich. Był już czas, kiedy w Wilnie na rogach ulic ku wiecznej hańbie rządu jaśniały napisy „tu nie wolno mówić po polsku“ i kiedy władze miejscowe istotnie zakaz ten wykonywały, okładając karami tych, co śmieli publicznie mówić ojczystym swym polskim językiem. Ale były to pierwsze lata po powstaniu. Można było wtedy powiedzieć: rozgorączkowany walką, rozszalały gniewem ku tym, co „bunt“ podnieśli, rząd rosyjski traci wszelką miarę w wyborze środków i grzeszy już nie tylko przeciw wszelakiemu prawu ludzkiemu, ale i przeciw — zdrowemu rozsądkowi.

Dziś wszakże, kiedy od powstania ćwierć wieku nas dzieli, dziś nawet nie można o rządzie rosyjskim powiedzieć tego, coby obrońca w sądzie powiedział o obwinionym, który w namiętnym gniewie popełnił zbrodnię. Po dwudziestu pięciu latach zupełnego w kraju spokoju, zupełnie biernego ze strony ludności poddania się drakońskim ukazom rządowym, zupełnie legalnego postępowania tej ludności — dzisiaj wznawiać zakaz używania w prywatnych stosunkach języka ojczystego — to już jest szaleństwo n a z i m n o. Bezprawiem jest i pogwałceniem prawideł samej natury wyparcie języka rodzinnego całej ludności z wszelkich gałęzi życia publicznego, z urzędu, sądu i szkoły. Ale czemże nazwać chęć wyparcia go z życia prywatnego przez urzędowe zakazy? I w jakiej to formie dokonanem zostało! Oto kazano kupcom podpisać deklaracyę, iż otrzymali rozkaz generał-gubernatora, według którego w sklepach ani z personalem sklepowym, ani z publicznością, nie wolno im używać języka polskiego. W razie zaś przekroczenia tego zakazu będą karani naprzód grzywną w e d ł u g u z n a n i a gen.-gubernatora, a w razie powtórnego przekroczenia sklepy ich będą zamknięte. Są więc zdani odtąd na łaskę pierwszego lepszego denuncyanta. Grzywna zależy „od uznania“ gubernatora — nawet jej najwyższej cyfry nie podano! Wystarczy w zapomnieniu słówko jedno do chłopca lub subjekta sklepowego powiedzieć w tym języku, z którym się wszystkiemi władzami umysłu swego zrosło — aby być obłożonym grzywną, której wysokość kaprys wielkorządcy oznaczy. Wystarczy po raz drugi tę „zbrodnię“ popełnić, aby mieć z urzędu zamknięty handel, a zatem być skazanym na ruinę! To już istotnie więcej, aniżeli zdrowy rozsądek objąć i zrozumieć zdoła.

Jaki cel chce rząd rosyjski osięgnąć wydaniem takiego ukazu? Czy spodziewa się przez to doszczętnie wytępić język polski i w ogóle polskość na Litwie? Skoro po tej krwawej kąpieli, jaką Litwie zadał Murawiew i po całych 25 latach rządów w całem znaczeniu tego wyrazu eksterminacyjnych — jednak Polacy na Litwie jeszcze są, jeszcze ekonomicznie i socyalnie się trzymają, a języka polskiego ani zapomnieli ani się wyrzekli — to chyba i ten nowy ukaz będzie tylko jednem ogniwem więcej w łańcuchu bezskutecznych dotąd usiłowań. A jeżeli może rząd rosyjski liczy na to, że ten ukaz do najwyższego stopnia drażniący, zadziała prowokacyjnie, i że to działanie jego dostarczy pozorów do usprawiedliwienia nowych gwałtów — to nie wątpimy na chwilę, że się zawiedzie. Litwin zaciśnie zęby, ukazowi się podda, ale zostanie tem czem był, a do wybryku żadnego porwać się nie da, bo obliczy, że sprowadziłby przez to na kraj tylko większe klęski. Jedynem następstwem tego ukazu będzie, iż czynownicy i donosiciele mieć będą nową sposobność do obłowienia się, iż pewna ilość polskich kupców ulegnie grzywnie albo rzuconą będzie na pastwę biedy — no i ten jeszcze skutek, że nienawiść wzrośnie....

Ale zapytać warto: co na to powie rosyjska i n t e l i g e n c y a — co powie dziennikarstwo rosyjskie? Czy mieć będzie smutną odwagę pochwalenia tak dzikiego rozporządzenia rządu? Czy będzie milczeć wobec takiego gwałtu? Tylekroć słyszeliśmy ze strony tej inteligencyi i tego dziennikarstwa głosy, że Polacy powinniby raz zaniechać swej nienawiści ku Rosyi, pogodzić się z „państwową polityką“ caratu, usunąć „nieporozumienia“ Czyż to wobec takiego postępowania carskich wielkorządców możliwe? Czyż nie chcą i nie mogą Rosyanie pojąć, że takie czyny ich rządu są posiewem nienawiści, którego żadne rozumowanie wytępić nie zdoła? Czyż jest kto na świecie, jeżeli się jeszcze człowiekiem czuje — ktoby mógł zsolidaryzować się z polityką państwa, które mu niesie zagładę, a przez to sam do własnej zagłady przykładać rękę? Pragnęlibyśmy szczerze oddzielić naród rosyjski od rosyjskiego rządu — bo narodowa nienawiść jest nam wstrętną, jako obfite źródło wielkich nieszczęść. Ale jeżeli inteligencya rosyjska nie zdobywa się na jakikolwiek protest przeciw gwałtom tego rodzaju, jeżeli dziennikarstwo rosyjskie nietylko gwałty takie toleruje, ale nieraz samo do nich podżega, to tem samem naród rosyjski z niemi się solidaryzuje. Tu żadne sofizmata nie pomogą: naród, który bez protestu pozwala rządowi swemu takie popełniać zbrodnie, staje się tych zbrodni uczestnikiem.

Budżet funduszu melioracyjnego na r. 1889.

Mamy przed sobą wniesiony przez ministra rolnictwa budżet państwowego funduszu melioracyjnego na r. 1889.

Fundusz ten powstaje, jak wiadomo, z wstawianej co roku w budżet państwa kwoty 500.000 złr. — co ma się powtarzać przez 10 lat, tj. od r. 1885 do 1894 włącznie. Aktywa tego funduszu, składające się z rat, które do r. 1894 jeszcze złożone być mają, i z zapasów kasowych, wynoszą 4,235.429 złr. — Pasywa zaś, tj. zobowiązania funduszu do zasiłków dla robót melioracyjnych rozpoczętych i na szereg lat rozłożonych, wynoszą 3,468.897 złr. — Pozostaje więc już tylko kwota 766.532 złr. do dyspozycyi. Że zaś z innych prowincyj bardzo liczne żądania do funduszu tego bywają wnoszone, przeto owa już stosunkowo niewielka cyfra rozporządzalnej kwoty powinna być dla Galicyi admonicyą, żeby się śpieszyć z projektowaniem robót melioracyjnych, póki suma ta nie będzie wyczerpana.

Preliminarz na rok 1889 obejmuje ogółem 587.129 złr. 43 cent. wydatku, — z czego wypada 518,255 złr. 33 cent. na subwencye, — a 68.874 złr. 10 cent. za zwrotne zaliczki. Jeżeli potrącimy sumę 41.000 złr. na koszta leśniczo-technicznego oddziału dla zabudowania dzikich potoków górskich, jako nierozdzieloną na prowincye — pozostaje suma 546.129 złr. 43 cent., która na poszczególne prowincye rozdziela się jak następuje:

Gorycya	114.720 złr.	—	cent.
Karyntya	82.942 „	28	„
G a l i c y a	81.924 „	90	„
Austrya dolna	64 500 „	—	„
Czechy	41.169 „	—	„
Śląsk	38.451 „	66	„
Tyrol	37 302 „	40	„
Vorarlberg	19.800 „	—	„
Salcburg	18.747 „	79	„
Morawa	18.571 „	40	„
Styrya	18.000 „	—	„
Kraina	7 500 „	—	„
Austrya górna	2.500 „	—	„
Razem	546.129 złr.	43	cent.

Galicya, która we wszystkich rubrykach budżetu państwa zajmuje zawsze upośledzone stanowisko, w budżecie funduszu melioracyjnego wysunęła się nieco naprzód, jeżeli pominiemy wysokie cyfry spowodowane wyjątkowo wielkiemi robotami w małej Krainie i maleńkiej Gorycyi. Wszakże nie należy zapominać, że Galicya później od innych prowincyj dostała się do udziału funduszu melioracyjnego — co było winą nie Sejmu ani Wydziału krajowego, ale przeważnie rządu, a to zarówno rządu centralnego, który ogromne czynił trudności, jak i namiestnictwa we Lwowie, które te sprawy załatwiało ze zwykłą sobie wtedy powolnością. Udział Galicyi w funduszu tym był w pierwszych latach bardzo skromny i dopiero od dwóch lat wzrósł do nieco pokaźniejszej cyfry. Wykazana powyżej kwota 81.924 złr. 90 ct. rozdziela się na poszczególne roboty melioracyjne w Galicyi jak następuje:

Regulacya Nowego Brnia (5 rata)	18.234 złr.	90 ct.
„ Łęgu (4 rata)	10.500 „	— „
„ Kisieliny (4 rata)	8.750 „	— „
„ Wisłoki (4 rata)	7.740 „	— „
„ Gniłej Lipy (4 rata)	10.125 „	— „
„ Trześniówki (3 rata)	13.275 „	— „
„ Krzemienicy i Babulówki (2 rata)	9.300 „	— „
Osuszenie bagien oleskich (2 r.)	4.000 „	— „
razem	81.924 złr.	90 ct.

Raty na regulacyę Gniłej Lipy (górnego biegu) i na osuszenie bagien oleskich, są już ostatnie, roboty bowiem w tym roku będą ukończone.

Śmierć arcyksięcia Rudolfa.

***Wiedeń,** 5 lutego.*

(§.) Pomimo urzędowego stwierdzenia samobójstwa, pogłoski utrzymują się ciągle z niezmienną uporczywością. Dodajmy do tego mnóstwo a mnóstwo sprzecznych szczegółów, odnoszących się z jednej strony do samobójstwa, — z drugiej zaś do pogłosek, a łatwo będzie można zrozumieć, że wśród tego chaosu i ogólnego zamięszania tylko tyle pozytywnie twierdzić można, iż — nikt nic pewnego nie wie, a są głosy twierdzące, że nawet w kołach najwyższych cała prawda wiadomą nie jest. Trudno naturalnie sprawdzić, czy to twierdzenie ma podstawę, a nawet można wątpić wręcz w jego prawdziwość, niemniej przeto jest ono bardzo charakterystycznym rysem katastrofy.

O pogłoskach nie chcemy i nie możemy się rozwodzić. Wspominamy o nich tylko jako o fakcie, z naszego obowiązku, będąc zniewoleni także zaznaczyć, że masy ludności wiedeńskiej do głębi są wzruszone i poruszone, co na zewnątrz oddziaływa tak, że od środy do teraz literalnie cały Wiedeń, we dnie i w nocy, niczem nie zajęty, jak tragedyą w Mayerling.

Wczoraj i dziś całe miasto na nogach i w ustawicznym ruchu. Szczególnie dziś od samego rana odbywa się istna pielgrzymka ludu z przedmieść i bliższych Wiednia miejscowości do środkowego miasta, które zalane jest krociami tysięcy ludzi. Wczoraj było kilkanaście nieszczęśliwych wypadków, dziś natomiast pomimo daleko większego jeszcze natłoku panował wzorowy porządek, tak, że do tej chwili nie słychać o żadnym znaczniejszym wypadku.

O godz. 2 po południu zaczęły dzwonić wszystkie dzwony kościołów wiedeńskich. Buch spotęgował się jeszcze. O godzinie trzeciej napełnił się kościół Kapucynów gośćmi żałobnymi. Kościół cały obity czarnem suknem. Grobowa cisza. Ponure wrażenie. Około pół do czwartej godziny weszło przez zakrystyę dwóch mnichów (kapucynów) i zajęło stanowisko przed głównym ołtarzem, za niemi stanęła straż honorowa. O godz. czwartej daje znak buławą wielki mistrz ceremonii hr. Hunyady. Wchodzi do kościoła cesarz, belgijski król z królową, arcyksiążęta i dwór. Z kobiet dworu nie ma nikogo w kościele. Wszystkich oczy zwracają się na cesarza. Zajął on wraz z belgijską parą królewską miejsce w klęczniku przed głównym ołtarzem. Cesarz wygląda zdrowo, ale widać na twarzy ślady boleści i cierpienia. Stoi prosto. Wyraz twarzy poważny, niemal surowy. Wnoszą trumnę.... Objawia się ciche poruszenie, nacechowane ponurą posępnością. Wiedeński arcybiskup Ganglbauer odprawia kościelną ceremonię. Cesarz utkwił wzrok w trumnę, wzrok strętwiałej boleści. Przez cały ciąg kościelnej ceremonii nie spuszczał oka z trumny, w której na wieki spoczęła cała jego rodzicielska nadzieja..

Po poświęceniu zwłok zbliżył się cesarz pewnym krokiem do zwłok i ukląkł przed trumną. Modlił się dość długo i gorąco.

Podniesiono trumnę — otworzyły się podwoje katakumb i zwłoki następcy tronu zginęły na wieki z przed oczu gości żałobnych. Do katakumb poszli za trumną: cesarz, arcyksiążę Karol Ludwik, arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, bawarski książę Leopold, mąż Gizeli, książę Filip Coburg, hr. Kalnoky, mistrz ceremonii hr. Hunyady. W podziemiu kościoła, gdzie spoczywają zwłoki Habsburgów, nie długo bawiono. Włożono trumnę na miejsce przeznaczone. Jest to z rzędu 113 trumna spoczywająca tutaj. Klucze trumny oddał hr. Hunyady gwardyanowi kapucynów. To był ostatni akt smutnego obrzędu.

W roku jubileuszowym tytoniu.

3 (Ciąg dalszy.)

Do organizmu dostają się te składniki z dymem cygara czy fajki, w soku żutego liścia, lub za pośrednictwem błon śluzowych nosa. W żarzącym się liściu spala się część nikotyny; druga część ulatnia się. Z tego przechodzi znów jedna część do ust, druga kondensuje się w drodze i nagromadza w ten sposób w dalszej części cygara lub w cybuchu. Zkąd to druga część cygara jest o wiele „mocniejszą“ W długim cybuchu kondensuje się więcej niż w krótkim i dym nim dojdzie do ust, oczyszcza się W większym jeszcze stopniu dzieje się to w nargili. Gdy się tytoń źle żarzy, gdy się zwęgla i „kopci“, mniej spala się nikotyny i powiększa się zawartość jej w dymie. Tytoń się źle żarzy bądźto wskutek swych własności chemicznych, bądź wskutek innych przyczyn. Zawartość związków chlorowych pogarsza palność; poprawia ją obfitość potasu. — Ztąd nawozy chlorki zawierające niekorzystnie wpływają na jakość liścia. Podobnie nie są bez skutku i inne czynniki uprawy.

Cygaro świeże, pomijając już okoliczność, że przy schnięciu część nikotyny się rozkłada lub ulatnia, pali się mniej dobrze i ztąd jest niezdrowe. Za mocne zwinięcie cygara, źle ciągnący cybuch, źle nałożona fajka, wszystko to wpływa na siłę żarzenia. Wiadomo też każdemu palaczowi, że „kopcące“ cygaro upaja. Do tego dodajmy, że przy spalaniu się liścia powstają najrozmaitsze produkta suchej destylacyi, które w miarę intenzywności palenia bądź są prawdopodobnie różne, bądź też w różnym stopniu się spalają, względnie przechodzą do dymu.

W dymie cygarowym znaleziono rozmaitą mięszaninę amoniaku, kwasu octowego i masłowego, tlenku węgla, olejów lotnych etc. etc., wśród czego ilość nikotyny nieledwie znika. Jaki wpływ te wszystkie składniki wywierają na organizm, nie jest jeszcze rzeczą stwierdzoną; niektórzy uczeni przypisują niektórym z nich wpływ większy nawet niż nikotynie. (Tak np. Eulenberg zasadom pikolinowym). A gdy one wszystkie dopiero przy paleniu powstają i od intenzywności tego palenia zawisły, jasnem jest, jak różny w miarę tego będzie wpływ fajki i cygara. Metalowa i w dodatku zapiekana w ogniu fajka naszych górali jest poprostu retortą do suchej destylacyi w której wszystkie wymienione produkta powstają i nie skondensowane w krótkim „piparasie“ (cybuszku), z gorącym dymem wchodzą wprost do ust. Wreszcie „zaciąganie się“ dymem, czyli wprowadzanie go do płuc i żołądka, musi działać daleko silniej od prostego palenia. Przy czczym żołądku działanie jest też silniejsze.

Północni Azyaci upajają się tytoniem jak wódką. W dawnym Meksyku, gdzie tytoń grał rolę przy religijnych obrzędach, kapłani wprawiali się za pomocą niego w stan odrętwienia, w którym rozmawiali z bóstwem.

Każdemu niemal pamiętnem jest z czasów młodości wrażenie pierwszego, ukradkiem wypalonego papierosa. Kto wie, czy nie pod takiem wrażeniem powstał sławny *Misokapuos*. Czułość organizmu na działanie nikotyny stępia się jednak bardzo rychło. Zresztą nie małą gra tu rolę indywidualność. Co jednemu nie służy, dla drugiego może być wprost potrzebą. Są ludzie, u których rzeczywiście normalny przebieg procesu trawienia nie może się obejść bez cygara. Inni twierdzą, że im tabaka wzrok naprawia.

Co do szkodliwych skutków, to jednemu tytoń źle wpływa na gardło, owemu na żołądek, trzeciemu na serce, innego wreszcie odurza, odpędza sen, sprowadza ból lub zawrót głowy, nienormalne widzenie, nawet pewne znieczulenie członków itp.

W każdym razie jak w czem innem tak i tutaj pierwszą zasadą jest umiarkowanie. Nadmierne jednorazowe użycie może sprowadzić stan odurzenia o pewnych charakterystycznych objawach. Zdarzyło się, że palenie o zakład kończyło się śmiercią zapaśnika Nałogowe nadużywanie tytoniu pociąga zaś za sobą szereg objawów chorobowych, znanych pod nazwą chronicznego zatrucia tytoniowego

Jubilat nasz nie jest tedy bez grzeszków. Ale któż ich nie ma? Dlaczegóż dla nich mielibyśmy zapomnieć o zasługach?

Ileż to on trosk lżejszemi uczynił, ile za jego dymem wysnuło się myśli, ile marzeń jałową rzeczywistość ozłacających; kto, jeżeli kiedy „kłębami dymu się otoczył i o młodości pomarzył wpół senny“ — nie przyzna mu zasługi podniesienia wartości życia? Boć i chwila złudzeń ma wartość, a nawet i prawdą niejednemu być może, że „tyle szczęścia, co człek prześni“. Ileż razy myśl zbyt pospieszna zatrzyma się na ustach, obrączką dymu wyleci, i zgaśnie, nie wywoławszy słowa w skutkach opłakanego. Ileż razy, gdy rozmowa przykry ton przybierze, „wtem w tabakierkę złotą brząknie podkomorzy“ — i zwróci ją na inne tory.... „Zapal pan cygaro — powiedział żelazny kanclerz do wysłannika Francyi, gdy tenże przybył traktować o pokój — to uspakaja.“

Tytoń — to często druh jedyny, często jedyny towarzysz; przy zmudnej pracy, wśród bezsennej nocy — dobroczyńca. Wierny przyjaciel, nieraz głód i pragnienie oszuka, myśl rozstrzeloną skupi, od przykrej oderwie, ciemną rozsnuć pomoże... Muszą te jego zasługi być nad wszelką wątpliwość wyższe, skoro, chociaż nie jest Niemcem, przyznał mu niemiecki historyk cywilizacyi, że nie mniej uczynił dla duchowego życia ludzkości, co ziemniak dla jej materyalnego bytu. (Henne am Rhyn).

Tytoń i ziemniak!.... dwa upominki, któremi nas obdarzył Świat Nowy, dziwną są w istocie wspólnością w dziejach związane. Dwaj kuzynowie z jednejże botanicznej rodziny Solanaceów (czem zapewne uspakajają się w sumieniu fabrykanci, kładąc w cygara liście kartoflane), jeden eteryczny, przedmiot potrzeb idealniejszej natury, drugi grubo materyalny, rozpychający krzyczące z głodu brzuchy Irlandczyków, „Golicyan“ i „Głodomeryan“. Obaj dobrodzieje ludzkości — kochankowie ministerstw skarbu.

Ale nie lękaj się czytelniku. Tej krzywdy ci nie zrobimy. *„Wo mann raucht, da kannst du ruhig harren, — Böse Menschen rauchen nie Cigarren“*. Nas, święcących jubileusz tytoniu, nie możesz podejrzywać o tak wyrafinowaną złośliwość, abyśmy cię, w fejletonie do tego, chcieli poczęstować zdradziecko podatkiem od wódki. Nie potrzebujesz nam mówić, że cierpisz na dyspepsyę wódczaną.... Pozostań więc i jako wielbiciel świętego ziela Meksykanów, posłuchaj o jednej jego jeszcze, zaprawdę cudownej własności.

Z tytułu tej własności, podobnie jak wielki pisarz z okazyi jubileuszowego wydania pomnikowego dzieła, święci tytoń w roku bieżącym w granicach naszej monarchii innego jeszcze rodzaju jubileusz. Oto w preliminarzu budżetu austryackiego na rok 1889, w pozycyi dochodu (netto), który wnosi corocznie do skarbu państwa, przekroczył cyfrę 50 milionów!

Że tytoń jest przedmiotem podatkowym, wiedzą o tem i dzicy plemienia Owambo, którzy cały swój podatek w tytoniu składają. Europa wie o tem od początku XVII wieku. Zrazu zaprowadzono wysokie opłaty dla stłumienia potępianego nałogu. Tak w Anglii za następców Jakóba. Wkrótce jednak zauważywszy, że podatek wpływa regularnie i przynosi niespodziewane dochody, powrócono nagle łaskę tytoniowi. Dobrze jeszcze, że nie zmuszano do uprawy jego przemocą, jak uczynili Anglicy w Indyach z uprawą maku, na produkcyę zmonopolizowanego celem umoralnienia ludności opium.

Nie z nienawiści więc już, ale z miłości dla tak „cennego smrodu“, panowie ministrowie skarbu przyciskali tytoń czulej i czulej do serca, a on w uścisku tym, zwanym prozaicznie „śrubą podatkową“, jakoś nie omdlewa. Bo też posiada on w istocie znakomite przymioty przedmiotu podatkowego ...

Kiedy wierzyciel spotka dłużnika w sklepie piekarza i przypomina mu swoją pretensyę, ten powiada: „zabij mnie, nie mogę! — oto za ostatni grosz kupuję chleb dla dzieci, których mam siedemnaścioro“. Wierzyciel jest zbity z tropu. Ale kiedy spotka tegoż biedaka w trafice, kupującego kabanosy, salwując swe najlepsze maniery, szepcze mu w ucho: „widzę, że jesteś przy groszu, oddajże mi“. Wtedy dłużnik jest zbity z tropu. — Tak też i wierzyciel-państwo do kupującego tytoń z wielką dystynkcyą powiada: „przy tej okazyi“ ... Obie strony rozchodzą się w dobrej komitywie; dłużnik nie może się skarżyć.

Na ekonomiczną mowę tłumaczy się to, że podatek od tytoniu trafia tę część dochodu kontrybuenta, która jako przeznaczona na konsumcyę zbytkową, niewątpliwie zniesie obciążenie najłatwiej. Za tym podatkiem przemawiają jeszcze i rozliczne inne okoliczności. Kiedy podatki konsumcyjne na przedmioty powszechnego użytku obciążają niestosunkowo ojców rodzin, obarczonych małoletniemi dziećmi, ten podatek, dotykając tylko ludność męzką, produkującą, od wady tej jest wolnym. Ze stanowiska państwa to jest jeszcze jego ważną niezmiernie zaletą, że chociaż źródłem jego jest przedmiot zbędnej potrzeby, to przecież potrzeba ta jest takim nałogiem, że dochód z podatku tytoniowego nader małym ulega fluktuacyom.

Znana trudność odzwyczajenia się od palenia, obyczaj nowoczesnej młodzieży odbiegania na papierosa, kiedyby wypadało bawić damy, to rzecz, którąby, patrząc z wyższego stanowiska interesu państwa, w sprawozdaniach swoich z uznaniem podnosić powinni balowi reporterzy rządowych dzienników. Gdyby nie to, nie mógłby pan minister skarbu w swem tegorocznem przedłożeniu budżetowem z taką pewnością siebie wygłosić, że wskutek podniesienia cen preliminuje zwiększenie dochodu z monopolu tytoniowego — na rok następny wprawdzie tylko o trzy miliony, po przejściu jednakże pierwszego popłochu konsumentów liczy na milionów ośm, kiedy konsumcya powróci do swej n o r m a l n e j wysokości.

Mimo takich zalet podatek tytoniowy nie jest bez „ale“. Czytelnik zapewne przyklaśnie mi natychmiast i zawoła: Bądź co bądź tytoń jest djablo drogi! To prawda; ale cóż powie, jeśli sobie uprzytomni, że dochód skarbu przedlitawskiego z tytoniu jest o wiele większy, niż dochód z owego podatku gruntowego, pod którego ciężarem rolnictwo śmiertelny pot ma na czole.... (Ustawa skarbowa na rok 1888 preliminuje dochód b r u t t o z podatku gruntowego na niespełna 35 milionów.) — Błogosławiony tytoniu! cóżbyśmy poczęli b e z ciebie?

„Ale“, o którem chcieliśmy mówić, leży w t e c h n i c e o p o d a t k o w a n i a. Podatek zdolny do tak wysokiego napięcia nie może się obejść bez nader ścisłej kontroli. Im wyższy bowiem podatek, tem silniejsza dążność do wyłamywania się z pod niego. W całym zaś procesie produkcyi, przeróbki i zbytu nie ma ten objekt podatkowy żadnego punktu, na którymby się chwilowo skupić musiał, dając sposobność do łatwego i pewnego poboru.

(Dok. nast.)

Podaliśmy pobieżny szkic pogrzebu ze względu, żeby poczty nie spóźnić, skreślony *a la minute*, bez szczegółów reporterskich, których podostatkiem znajdziecie w dziennikach wiedeńskich.

W chwili pisania niniejszego listu przynoszą wiadomość, że przecież zdarzyło się siedmnaście nieszczęśliwych wypadków. Bliższych szczegółów na razie nie ma. Ruch ogromny panuje dotychczas w całem śródmieście.

Zapewne wolno będzie prasie po pogrzebie pisać szczegółowiej o tragedyi w Mayerling, mianowicie wejść w szczegóły bezpośrednich motywów samobójstwa. Tak przynajmniej domyślać się można z wskazówek, jakie niektórym dziennikarzom udzielono w biurze prasowem.

Nakoniec jeszcze mały szczegół. Ze Lwowa przysłały ruskie narodowe (ultraruskie) stowarzyszenia wieniec zbiorowy na trumnę zmarłego następcy tronu. Wieniec ten złożył na trumnie dziś z rana delegowany do tego ksiądz Grabówski, spirytualny tutejszego grecko-katolickiego seminaryum duchownego. Dostojnik dworski, który od niego wieniec odebrał, powiedział mu, przy tej sposobności, że cesarz sobie przesyłania wieńców nie życzy, lecz że życzeniem cesarza jest, ażeby pieniądze przeznaczone na wieńce rozdzielono lepiej pomiędzy ubogich.

Materyały do historyi ostatnich dni życia następcy tronu, dostępne dla ogółu, wzbogaciły się nowym, a ważnym dokumentem. Mamy tu na myśli ogłoszony przez Jokaja w *Nemzecie* dosłowny tekst listu arcyksięcia do radcy sekcyjnego Szögenyiego. List ten opiewa:

„Kochany Szögenyi! Przesyłam panu mój kodycyl; rozporządzaj pan w myśl tegoż i według mego testamentu, który przed dwoma laty z zezwoleniem mej żony napisałem. W mej kancelaryi na Burgu stoi przy sofie mały stół. Załączonym tutaj złotym kluczem otwórz pan jego szufladę; znajdziesz tam moje pisma, których przejrzenie panu powierzam, pozostawiając pańskiej rozwadze, które pan uznasz za nadające się do publicznego ogłoszenia. — Ja muszę rozstać się z życiem. Pozdrów pan w mojem imieniu wszystkich dobrych przyjaciół i znajomych. Żyj pan szczęśliwie. Bóg niechaj błogosławi naszą ukochaną ojczyznę.

Podpisano: *Rudolf*".

List ten nie ma daty, lecz według pewnych danych oświadczają dzienniki, iż pisany był przez arcyksięcia w Mayerlingu na dzień przed śmiercią. Jokai odpisał za zezwoleniem Szögenyego ten list w Wiedniu i przesłał go do *Nemzetu*, dodając w swej korespondencyi następujące do tego faktu uwagi: „Jakkolwiek list ten rzuca niewątpliwie jasne światło na sam wypadek, to jednak nie wyjaśnia wcale motywów. Pożegnalne listy do cesarza i cesarzowej, do arcyksiężnej Stefanii i arcyksiężniczki Maryi Waleryi nie podają wcale podstawy dla domysłów o powodach samobójstwa; brak jest łączności między strasznym wypadkiem, a przypuszczeniami. Teraz przypomina sobie każdy owo wielkie rozdrażnienie, które widziano u następcy tronu w ostatnich tygodniach. Często uskarżał się przed swojem otoczeniem na dotkliwy i męczący ból głowy, często chwytał się rękami za głowę, wspierając ją na obu dłoniach i przyciskając skronie.

Wśród publiczności krążą najrozmaitsze legendy, bajki i t. p. Nie ma w tem wszystkiem ani słowa prawdy. U p. Szögyenyego spotkałem się z baronem Braunem, który zwykle towarzyszył arcyksięciu na polowaniach. Następca tronu cieszył się, gdy się inni bawili, ale sam był umiarkowany w jedzeniu i piciu. Brał zwykle tylko płaską flaszeczkę koniaku ze sobą na polowanie, aby się uchronić przed zaziębieniem żołądka. Arcyksiążę prowadził żywot, który właściwie powinien był zahartować jego nerwy; nie był on bowiem wrażliwym ani na zimno, ani na gorąco, nie męczył się nigdy, zawsze szukał sposobności do użycia swych sił. Cały świat podziwia naszego monarchę i wspomina o nim z szacunkiem. Co za olbrzymiej potrzeba siły duszy, aby boleść ojca nie ugięła władcy. Cesarz bierze udział w obradach ministrów i wypełnia swoje obowiązki z zadziwiającą energią. Uwaga jego zwraca się nawet do takich spraw, jak dalsze prowadzenie wydawnictwa, zaczętego przez syna. Wiadomość o przesiedleniu się arcyksiężnej Stefanii do Brukseli jest fałszywą".

Co do samego listu arcyksięcia do Szögyenyego, to urzędowa *Abendpost* twierdzi, iż tekst jego, ogłoszony w dziennikach, „nie jest zupełnie zgodny z oryginałem", nie zaprzecza jednak jego treści.

Do *Pest. Ll.* piszą z Wiednia widocznie półurzędowo:

„Pomiędzy rozmaitemi pogłoskami, które ostatniemi dniami krążyły, a utorowały sobie drogę także i do dzienników, były i takie, których przedmiotem było rzekome zrzeczenie się pewnych członków dynastyi swych praw do następstwa tronu. Z początku mówiono, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który w myśl ostatniej woli zmarłego księcia Modeny przybrał tytuł d'Este, zrzekł się swych praw do sukcesyi w Austro-Węgrzech. Ta wersya nie jest uzasadniona. Przybranie tytułu d'Este i objęcie spadku modeńskiego nie pociąga za sobą zrzeczenia się austryackiej sukcesyi. Ze zrealizowania praw do tej sukcesyi tylko to wynikałoby następstwo, iż majątek modeński wraz z tytułem przeszedłby na młodszego brata. Pogłoski szły dalej jeszcze i opowiadano — zapewne na podstawie analogii z wypadkami z przed 40 lat — o zrzeczeniu się arcyks. Karola Ludwika praw sukcesyi. Na doniesienie to bardzo mało dotąd zwrócono uwagi, co jest znakiem, iż jest ono mało wiarygodne. W istocie też trudno zrozumieć, dlaczego te i tym podobne pytania właśnie w obecnej chwili miałyby być podnoszone, kiedy wszystkie uczucia panującego domu całkowicie się skupiają w żalu nad stratą ukochanego członka rodziny. Ze stanowiska państwa zaś absolutnie nie ma potrzeby roztrząsania tych pytań, ponieważ sankcya pragmatyczna jest w mocy prawnej a jej postanowienia rozciągają się na wszystkie możliwe wypadki".

Z Izby sądowej.

(*Sprawa kukizowska*).

***Lwów**, 4 lutego.*

Przewodniczący (do oskarżonego). Niechaj mi pan wyjaśni dokładnie ową sprawę z 5.000 złr., o których mówiliśmy w toku rozprawy. Oskar. Miałem swoje pieniądze i wyliczyłem się z nich dokładnie.

Przewod. (do oskarżonej): Zechciej pani uważać i wytłumaczyć ten bieg okoliczności. Wszak inni sprawcy nie byliby mordowali księdza — on im nie zawadzał zupełnie. Straszny to zbieg okoliczności! Oskarżona: Mordowali, bo prawdopodobnie szukali pieniędzy w sienniku. Przewodniczący: Skąd pani o tem wie? Oskarżona: Raz jeszcze powtarzam, że za taką cenę nabytych pieniędzy nie byłabym oddawała. Mogłam je przyciśnięta do muru ostatecznie spalić. A przecież złożyłam je wszystkie, jak najskrupulatniej.

Prokurator: Co do czasu i sposobu brania papierów popadła pani w liczne sprzeczności. Jak to tłumaczyć? Oskarżona: Jestem wiekowa, cóż dziwnego, że w takiem zmartwieniu nie wiedziałam w końcu sama co mówię. Prok. Miała pani czas na zabranie cynowych łyżek — a nie zabrałą pani reszty majątku księdza? Osk. Bo już oddałam klucz ks. Królickiemu. Zresztą ten klucz, który mi tu przedstawiono, nie jest tym samym, jaki ks. Królickiemu dałam. Prok A gdzież jest w takim razie prawdziwy klucz? Osk. odpowiada, że już sędziemu w kaźni mówiła, że to nie ten klucz, co udowadnia także ta okoliczność, że i ks. Królicki go nie poznał. „Może zresztą Spang, powiada dalej oskarżona, albo sędzia Kownacki klucz zamienili. Zresztą nie wiem, co się stało — dość, że to nie ten klucz, który dał mi ks. Tchórznicki. Coś w tem jest — ale co, nie wiem. Prok. Dziękuję. Rzeczywiście obrona miała słuszność, zalecając pani nie odpowiadać na moje pytania. Przew. Ksiądz — jak tu twierdzono, był wtedy śmiertelnie chory, — czy nie zastanawiała się pani nad tem, że nie można od niego brać w przechowanie żadnych pieniędzy? Osk. Wzięłam w depozyt. Nie był też tak bardzo chory, jak się teraz pokazuje. Prok. Okoliczność, którą p. Strzelecka obecnie podnosi, jakoby klucz jej pokazany nie był tym samym kluczem, który dał jej ks. Tchórznicki, zmusza mnie do postawienia wniosku, aby dla stwierdzenia tej okoliczności zawezwano ks. Królickiego, sędziego Kownackiego i ajenta Spanga.

Dr. Roiński. Pani Strzelecka wyrażając powątpiewanie, aby klucz jej okazany był tym, który ona wręczyła ks. Królickiemu, nie miała bynajmniej na myśli oskarżenia p. Kownackiego lub Spanga — chciała tylko dać przez to do zrozumienia, czy nie zaszła jakaś omyłka. Zresztą i ks. Tchórznicki oświadczył tutaj, że klucz mu pokazany nie jest jego kluczem — mogła więc i p. Strzelecka obecnie to powątpiewanie wyrazić. Ostatecznie nie rozchodzi się tu o tożsamość klucza, lecz o to, czy w ogóle ks. Tchórznicki dał pani Strzeleckiej klucz, czy też nie — okoliczność zaś ta została już tutaj skonstatowaną. Z tych tedy powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. prokuratora o wezwanie wymienionych świadków.

R Duniewicz. A czy pani, gdyby była chciała, nie mogła była odebrać klucza od księdza Królickiego? Oskarzona. Mogłam i byłby mi oddał.

Po naradzie ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, odmawiającą przyzwania raz jeszcze świadków: ks. Królickiego, Kownackiego i Spanga, gdyż pierwotne ich zeznania jasno określają sprawę klucza i nic nowego z zeznań ich nowychwysnućby nie można. Uchwalił też trybunał wypuścić p. A. Strzeleckiego na wolną stopę za złożeniem kaucyi 10.000 złr.

Prokurator ani obrona nic przeciwko temu nie mają do zauważania, natomiast oskarżony, p. Aleksander Strzelecki, powstaje z ławki i oświadcza: Podzielałem więzienie matki przez 5 miesięcy, będę je dzielił dalej aż do wydania prawomocnego wyroku. (*Sensacya*).

Przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za ukończone. Jutro rozprawy nie będzie, trybunał bowiem ma kilka spraw do roztrząśnięcia i będzie obradował nad ułożeniem pytań dla ławy przysięgłych

Najbliższe posiedzenie zatem we środę o godzinie 9 rano. Po postawieniu pytań będzie mówił prokurator, przemówienia zaś obrońców nastąpią we czwartek, *resumé* przewodniczącego w piątek, a wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 lutego.*

Po pogrzebaniu zwłok arcyks. Rudolfa sprawy monarchii wracają znowu na zwyczajne tory. Jutro zbierze się austryacka Izba poselska, w piątek Sejm węgierski. Parlament wiedeński ma na jutrzejszym porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad projektem ustawy o publicznych magazynach, tudzież sprawozdanie komisyi budżetowej o ulgach w opłatach przy konwersyi długów hipotecznych. Sejm węgierski zaś ma rozpocząć jutro szczegółową rozprawę nad ustawą wojskową, która w ogólnej dyskusyi tak wielką wywołała burzę w Izbie i na ulicach Pesztu. Tragiczny wypadek wiedeński chwilowo uspokoił tę burzę, zwracając umysły w inną stronę — ale nie znałby temperamentu Węgrów, ktoby przypuszczał, iż uspokojenie to potrwa dłużej i że zacięta opozycya ustanie. Dzisiaj otrzymaliśmy wiadomość o odbyciu zgromadzeń wyborczych w kilku komitatach, które wybierają posłów, do rządowego stronnictwa należących. Zgromadzeni wyborcy wezwali swoich posłów, aby głosowali przeciw §§ 14 i 25 ustawy wojskowej, tym właśnie, o które toczy się najzawziętsza walka w imię konstytucyjnych praw parlamentu i w imię praw języka węgierskiego. Czy posłowie poddadzą się temu wezwaniu — a jeżeli ulegną, to czy liczba ich będzie dostateczną do tego, ażeby znaczna większość, jaka się po rozprawie ogólnej okazała, stała się mniejszością — można powątpiewać. W każdym razie zapisać należy jako *signum temporis* doniesienie niektórych dzienników, iż rząd będzie musiał dla przeprowadzenia całej ustawy zmienić owe przez opozycyę zaatakowane postanowienia.

Spór o tendencye polityczne arcyks. Rudolfa

Śmierć arcyksięcia Rudolfa dała wielu dziennikom sposobność do omawiania przekonań i tendencyj politycznych nieboszczyka, szczególnie do rozwodzenia się nad jego stosunkiem do cesarza niemieckiego Wilhelma. O tych uwagach dzienników pisze *Nordd Allg. Ztg* w swym przeglądzie: „Nie mogło się obejść bez tego, że wśród żałoby, w jaką skutkiem katastrofy na zamku myśliwskim w Mayerlingu pogrążyła się cała monarchia austro-węgierska, pewne ukryte osobniki wywołują niepokój, że mianowicie przez wieści i plotki nieskontrolowane i nie dające się skontrolować chcą wyzyskać wypadek tragiczny dla swych celów podjudzania i rzucania podejrzeń. Legendy pochodzące z takiego źródła, powtarzają się szczególnie w niektórych dziennikach londyńskich. Radykalne *Daily News* przodują w tej mierze, umieszczając korespondencyę swej paryskiej sprawozdawczyni, która w swojem otoczeniu i w styczności z francuskiemi radykalnemi a względem Niemiec wrogiemi kołami czerpie mnóstwo tendencyjnie zaprawionych plotek, zacząwszy od rzekomej serdecznej przyjaźni nieboszczyka ze znanym przewodnikiem stronnictwa radykalnego Clémenceau, a skończywszy na niechęci tegoż nieboszczyka do cesarza, do kierującego sprawami niemieckiemi kanclerza, do polityki przymierza potrójnego i t. p. *Times* i *Pall Mall Gazette* wtórują z całej siły. Byle tylko łaskotkom wrażliwego koła czytelników stało się zadość, to wszelkie względy na takt, uszanowanie i prawdę milkną u tego kroju pisarzy".

Cła zbożowe w parlamencie niemieckim.

Parlament niemiecki ukończył dnia 4 b. m pierwsze czytanie wniosku stronnictwa socyalno-demokratycznego o zniesienie ceł zbożowych. Wniosek ten był poparty także przez stronnictwo wolnomyślne, mianowicie przez p. Brömela, który wykazał przez porównanie cen zboża na targowicach zagranicznych, że podniesienie się cen zboża i chleba w Niemczech wynikło jako skutek z zaprowadzenia ceł zbożowych.

Wywody te zbijał konserwatysta Heydebrand twierdzeniem zwyczajnem, że pośrednicy handlowi i piekarze są właściwie winowajcami. Szczególnie uwagi godną była mowa Bennigsena, który potępiał wprawdzie cła zbożowe, ale mimo to sprzeciwiał się wnioskowi.

Cła zbożowe uważa on za część systemu cłowego nader wątpliwej wartości i twierdzi, że w razie nieurodzaju lub podczas wojny cła muszą być zniesione; opłakany stan rolników nie da się zaprzeczyć, ale smutna rzecz, że rolnicy jedyne lekarstwo upatrują w cłach. Wielu agrarzystów przekonało się już, że te cła nie wiele im pomogły; skuteczniejszą byłaby pomoc w reformie kredytu i w ulgach podatkowych. — Stronnictwo Bennigsena tj. narodowo-liberalne nie może oświadczyć się za zniesieniem ceł zbożowych raz dla tego, że rolnicy i świat przemysłowo-kupiecki urządzili swoje stosunki w zależności od tych ceł, powtóre dla tego, że cła zbożowe i ceny chleba nie doszły jeszcze do tej wysokości, aby zniesienie było usprawiedliwionem. Przemawiało jeszcze wielu posłów: jedni za wnioskiem, jak p. Richter, który wykazał, że podwyższenie ceł wywołało nietylko podrożenie artykułów żywności, ale stało się powodem sztucznego podniesienia się ceny ziemi, co tem niebezpieczniejszem jest dla właścicieli w chwili jakiej katastrofy; inni przemawiali przeciw. Wreszcie uchwalono przystąpić do drugiego czytania.

Z Paryża.

Wbrew urzędowym zaprzeczeniom w Paryżu uporczywie utrzymuje się pogłoska, jakoby pomiędzy ministrami francuskimi zachodziły poważne różnice w zapatrywaniach na środki, jakich użyć należy dla zwalczenia bulanżyzmu. Utrzymują, że przesilenie gabinetowe trwa dalej w formie ukrytej. Przekształcenie gabinetu zdaje się być nieuniknionem. Przedewszystkiem ma ustąpić minister sprawiedliwości Ferrouillat; mówią także, iż ma być utworzonem osobne ministerstwo kolonij, i że na to stanowisko zostanie powołanym Constans.

Z drugiej strony w senacie objawia się coraz silniejsza opozycya przeciwko gabinetowi Floqueta. Kilka grup senatu, niezadowolonych z posiedzeń Izby, postanowiło wnieść interpelacyę o ogólną politykę rządu. Oportuniści senatu wysłali w tych dniach do prezydenta republiki swego delegata w osobie p. Béral, ażeby usiłował przekonać prezydenta o potrzebie zmiany polityki i niemożebności dalszego istnienia gabinetu Floquet'a. Senator Béral, kładł nacisk szczególniej na następujące żądania: wprowadzenie wyborów okręgami, uchylenie projektu rewizyi konstytucyi, rozwiązanie Ligi patryotycznej; stanowcze ukrócenie wichrzeń plebiscytowych; wreszcie zmiana ustawy prasowej.

Wogóle oportuniści usiłują wyzyskać sytuacyę na swoją korzyść, gdyż mniemają, że nadeszła chwila stosowna, aby chwycili władzę w swe ręce. To też używają wszelkich środków dla zdyskredytowania stronnictwa radykalnego i obecnego gabinetu w oczach opinii publicznej. Oddawna już w prasie umiarkowanej nie podnoszono tak dotkliwych zarzutów przeciwko radykalistom, jak obecnie. Czytelnicy znają już ton, jakim przemawia *Journ. des Débats.* Inne dzienniki republikańskie starają się naśladować go. *Temps* nazywa politykę radykalną niedołężną i jałową, a *Républ. Franç.* piętnuje lewicę radykalną jako szkołę bulanżyzmu, w której znajduje się wielu zamaskowanych zwolenników eksgenerała. Rzucono nawet taki zarzut, że pp. Lockroy, Freycinet, Granet i Andrieux są tajnymi bulanżystami. Spory te i walki wewnętrzne w obozie republikańskim bezużytecznie zużywają siły zwolenników republiki i czynią ich bezsilnymi i niezaradnymi wobec potężnego prądu opozycyjnego, który owładnął wyborcami francuskimi, a który unosi i podtrzymuje Boulanger'a.

Projekt reformy wyborczej, przedłożony Izbie przez prezesa gabinetu, zawiera następujące postanowienia: każdy okręg (*arrondissement*) którego ludność nie przenosi 100.000 osób, wybiera jednego deputowanego. — Okręgi, liczące więcej niż 100.000 mieszkańców, wybierają na każdy ułamek powyższej cyfry znowu jednego deputowanego; w takim razie podzielony jednak będzie okręg na mniejsze okręgi wyborcze, które będą wybierać po jednym deputowanym. Według ustawy wyborczej z r. 1875 liczyła Izba wybrana na podstawie systemu *scrutin d'arrondissement*, 557 deputowanych; obecnie zaś wskutek pomnożenia się ludności liczyłaby więcej o 17 deputowanych, tj 574, co wynosi i tak o 10 deputowanych mniej, niż zasiada w dzisiejszej Izbie, wybieranej departamentami. Według nowej ustawy reprezentacya dep. Sekwany, a więc reprezentacya Paryża, będzie wzmocnioną; departament ten będzie wybierał w razie przyjęcia nowej ustawy 42 dep., tj. o 4 więcej niż obecnie, a o 10 więcej niż przed wprowadzeniem wyborów departamentami. Osobny artykuł zastrzega, jak to już nadmieniliśmy i wyjaśnili we wczorajszym numerze, że do końca bieżącego okresu ustawodawczego nie będą się odbywać żadne wybory uzupełniające.

Z Anglii.

Jednem z najważniejszych zadań przyszłej sesyi parlamentu angielskiego będzie powzięcie uchwał w przedmiocie zwiększenia siły zbrojnej kraju. Zapowiedział to minister wojny Stanhope w mowie, wygłoszonej na zebraniu unionistów w Brigg (Lincolnshire.)— Opinia publiczna również wywiera silną presyę na rząd w tym kierunku. Wojskowa gazeta *Broad Arrow* zamieściła w ostatnim zeszycie obszerny artykuł, którego autor niemiłosiernie krytykuje stan sił zbrojnych Anglii, w szczególności zaś wykazuje ujemne strony artyleryi angielskiej. — W ogóle agitacya wszczęta przez Wolseley'a nie pozostanie — jak się zdaje — bezskuteczną.

Drugim ważnym projektem, który ma być załatwiony na przyszłej sesyi jest wprowadzenie samorządu lokalnego w Szkocyi w tych samych rozmiarach, w jakich przyznano go narodowi angielskiemu. Prawdopodobnem jest także przyznanie samorządu lokalnego Irlandyi, ale zapewne w rozmiarach znacznie uszczuplonych.

Akcya represyjna przeciwko Irlandczykom rozwija się z całą siłą i znaczy się między innemi ściganiem sądowem deputowanych irlandzkich za przekroczenia przeciwko irlandzkiej ustawie wyjątkowej. W Tipperary skazani zostali członkowie parlamentu John O'Connor i Coudon na czteromiesięczne więzienie. Dzienniki irlandzkie wyrażają słuszne oburzenie, gdyż jedyną winą skazanych było, że radzili włościanom irlandzkim, aby nie wydzierżawiali chat i folwarków po tych dzierżawcach, którzy wyrugowani zostali skutkiem nieuiszczenia rat zaległych.

W ostatnim zeszycie znanego i rozpowszechnionego czasopisma *Nineteenth Century* znajdujemy artykuł konserwatysty lorda Dunraven, który kreśli program „narodowo-polityczny", mogący zdaniem jego na długie lata zapewnić stronnictwu tory kierowniczą rolę w Anglii. Program lorda Dunravena da się streścić w następujących punktach: zasada nieinterwencyi w polityce zagranicznej, zachowanie jedności zjednoczonego królestwa wielkobrytańskiego i zwierzchniej władzy parlamentu londyńskiego, wzmocnienie sił zbrojnych kraju, popieranie rozwoju sił lokalnych równolegle z wzmacnianiem konsolidacyi państwa, obrona własności i surowe stosowanie odnośnych ustaw, kontrola emigracyi i imigracyi, wprowadzenie systemu umiarkowanych ceł ochronnych, reforma administracyjna, reforma sądownictwa, reforma szkół ludowych, wreszcie uregulowanie agrarnej kwestyi irlandzkiej. Autor szczegółowo rozbiera każdy z tych punktów, a co do niektórych punktów kreśli w ogólnych zarysach plan reform. Nie da się zaprzeczyć, że program ten w znacznej mierze odpowiada opinii publicznej narodu angielskiego, jakkolwiek niektóre punkta napotkają na silną opozycyę ze strony whigów.

Z Rumunii.

Przesilenie w prezydenturze Izby poselskiej wreszcie po ośmiu dniach zostało usunięte. Prezydentem był Catargin, a wiceprezydentem Blahremberg, obaj ze stronnictwa staro-konserwatywnego i obaj przeciwnicy teraźniejszego gabinetu, a najwięcej nieprzychylni ministrowi spraw zagranicznych Carpowi. Blahremberg z towarzyszami postawił był wniosek o zaprowadzenie ponowne wolnych portów w Gałaczu i Braile. Wnioskowi temu sprzeciwił się Carp i Izba odrzuciła go znaczną większością. To było powodem ustąpienia z prezydentury nie tylko Blahremberga, ale i Catargi'ego. W następnym wyborze pominięto Blahremberga, ale wybrano Catargi'ego. Jednak ten nie przyjął wyboru, zastrzegając sobie swobodę krytyki wobec gabinetu; przystąpiono przeto jeszcze raz do wyboru i wybrano prezydentem C. Gradisteana, który dawniej był ministrem skarbu, a później prezesem najwyższej Izby obrachunkowej. W mowie swej, którą urzędowanie rozpoczął, zapowiedział, iż przy kierowaniu obradami starać się będzie o zupełną bezparcyalność wobec wszystkich stronnictw; zarazem wezwał gorąco większość Izby, aby zaniechała wszelkich drobnych sporów wobec ważnych i trudnych spraw, czekających załatwienia, szczególnie wobec tych, które się odnoszą do reform ekonomicznych.

Liberalna opozycya, socyaliści i kilku staro-konserwatystów wstrzymało się od głosowania. Ze 130 głosujących 82 głosy padły na Gradisteana.

Kronika.

***Kraków**, 6 lutego.*

W katedrze na Wawelu na odprawionem dziś przed południem nabożeństwie żałobnem za spokój duszy arcyksięcia następcy tronu, byli przedstawiciele władz autonomicznych, rządowych i wojskowości, oraz bardzo liczna publiczność.

Jednocześnie odbywało się nabożeństwo w grecko-unickim parafialnym kościele św. Norberta, — a także w świątyni izraelickiej.

Z Wiednia do Lwowa przejechali dziś przez Kraków arcybiskup lwowski Sembratowicz i marszałek krajowy hr. Tarnowski.

Jan Zacharyasiewicz, znakomity nasz powieściopisarz, przybył wczoraj do Krakowa. Bolesna strata, jaką poniósł niedawno temu skutkiem pożaru w Radymnie, który dom jego rodzinny obrócił w popiół, dała pochop młodym poetom i poetkom do przesłania na nasze ręce utworów wierszem i poetycką prozą, wyrażających cześć i współczucie dla ukochanego autora. Obecnie zaś ostatnia jego nowella, „*Nieboszczka*", której druk w feletonie naszym przed kilkoma ukończyliśmy dniami, nowym się stała powodem takiegoż samego hołdu. Serdeczne wyrazy, które w tych utworach wyczyta, niewątpliwie miłe będą zasłużonemu pisarzowi, a pośrednictwo, o jakie jesteśmy proszeni, pochlebne dla naszego pisma.

Dr. Odo Bujwid, znany warszawski zwolennik i naśladowca Pasteur'a, posiadający przytem własną pracownię szczepienia jadu wścieklizny i znakomite osiągający rezultaty metodą paryskiego mistrza, zjeżdża w przyszłym tygodniu do Krakowa i daje odczyt popularny o leczeniu według Pasteur'a. Odczyt będzie urządzony staraniem Tow. wzajemnej pomocy akademików i wzbudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie się publiczności.

Smierć Domejki nie ulega już niestety wątpliwości. *Kuryer Warszawski*, który pierwszy co do tego smutnego faktu podniósł wątpliwość, otrzymał w tej mierze autentyczne wyjaśnienia. Pierwszy otrzymał wieść żałobną p. Władysław Mickiewicz od syna czcigodnego rektora, datowaną z Santjago dn. 23 stycznia o godz 3 min. 10 po południu; telegram ten przyszedł do Paryża w piątek dnia 25, brzmiał zaś: „*Papa muerto*". Domejko tak był zmęczony podróżą morską, iż wylądował w Talcalmono, pierwszym porcie chilijskim, o 12 godzin od Santjago. Tam widział go wypoczywającego przez dni kilka syn Aleksandra Chodźki, który też przywiózł do Paryża wieści o chorobie rektora.

Spuścizna po Kraszewskim. Czytamy w petersburskich *Nowostiach*: Cesarska biblioteka publiczna rozpoczęła układy ze spadkobiercami znanego polskiego pisarza J. I. Kraszewskiego względem nabycia od nich pozostałych po zmarłym rękopisów i dzieł, odnoszących się do historyi Rosyi i Polski. Kraszewski w ciągu całego swego życia zbierał gorliwie materyały do historyi starożytnej Polski i miał zebrane nader cenne historyczne dokumenty, a w ich liczbie cały zbiór korespondencyj książęcego rodu Sapiehów, sprawozdania i raporty posłów polskich w Moskwie itd.

Z teatru. Jutro wystąpi p Frenkiel w 4-aktowej komedyi Schoentana „Porwanie Sabinek" w roli Striezego, dyrektora teatru. W roli tej znanym jest artysta lwowski publiczności krakowskiej, to też nietyle dla sztuki, która jest wesołą farsą, lecz dla gry lwowskiego gościa, wywołującej powszechny śmiech, wiele osób wybiera się do teatru.

Menażeryę p Montenegro, posiadającą liczne, piękne okazy zwierząt, zwiedzali w d 30 stycznia, pod przewodnictwem swego kierownika uczniowie szkoły ludowej z Prądnika Czerwonego. Zbytecznem byłoby mówić o korzyściach, płynących z tego rodzaju pouczających oględzin, podnieść jednak należy gorliwość kierownika szkoły p. Antoniego Tabora, z jaką zawsze, mimo trudności, stara się o powiększanie wiadomości powierzonej jego pieczy sukmanowej dziatwy.

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r., mimo odwołania balu, czuje się w obowiązku złożenia podziękowania wszystkim i każdemu z osobna, kto tylko pragnął i przyczynić się raczył łaskawie do uświetnienia balu i podniesienia funduszów. Szanownym paniom i szan. panom, którzy raczyli przyjąć obowiązki gospodyń i gospodarzy, komitetowi balowemu, p. sekretarzowi komitetu balowego za podejmowane trudy. Za zupełnie bezinteresowne ofiarowanie się udekorowania sali, szan. Stowarzyszeniu tapicerów krakowskich i p. Jakóbowi Tenglerowi, szan. Zarządowi gazowni miejskiej i p. Mądrzykowskiemu za przygotowania do wspaniałego oświetlenia. Wszystkim serdeczne podziękowanie, staropolskie „Bóg zapłać" w imieniu komitetu i starych żołnierzy polskich!

Ksawery Konopka.

Lwów, 5 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Miasto nasze przybrało dziś szatę żałobną. Czarne chorągwie już od chwili, gdy nadeszła pewna wiadomość o tragicznej śmierci następcy tronu, powiewają na wszystkich gmachach publicznych i wielu prywatnych — w godzinach zaś, w których w Wiedniu chowano zwłoki arcyksięcia, zapłonęły na ulicach Lwowa latarnie, osłonięte kirem. O godz. 4 po południu, gdy uderzono w dzwony w licznych kościołach, wszystkie bez wyjątku sklepy i publiczne lokale na znak żałoby zostały zamknięte, — a dziesiątki tysięcy ludności mimo brzydkiej pogody przeciągały ulicami miasta krokiem powolnym, jak gdyby istotnie szły za pogrzebem

Jutro odbędą się we wszystkich trzech katedrach nabożeństwa żałobne z inicyatywy arcybiskupa M. Morawskiego, w sobotę zaś staraniem reprezentacyi miasta. Ponieważ deputacya na pogrzeb nie wyjechała ze względu na życzenia cesarza, p. prezydent rozdał z uchwały delegatów 500 złr. między ubogich.

Tragiczny wypadek w Mayerlingu jest głównym przedmiotem rozmów i usuwa na drugi plan wszystkie inne sprawy

Korespondentowi jednak należy wrócić do rzeczy powszednich Dziś w nocy, a raczej rano o godz. 4 wybuchł pożar w śródmieściu przy ulicy Serbskiej l. 9 i gdyby nie należyty ratunek, mógł się stać przyczyną wielkiego nieszczęścia, gdyż domy w tej części miasta są stare, a bezpieczeństwo ich bardzo wątpliwe

W procesie kukizowskim nareszcie ma się ku końcowi. Jutro rano trybunał postawi pytania, nad któremi niezawodnie wywiąże się długa dyskusya jurydyczna. Po południu przemawiać będzie prokurator, czwartek cały zajmą obrony, w piątek wywody przewodniczącego trybunału i wyrok przysięgłych

Onegdaj otwarty tu został pierwszy zakład galwaniczny pod firmą H. Rosenbusch & W. Camill. Potrzeba takiego zakładu dawno dawała się czuć, gdyż w wielu wypadkach musiano się udawać do Wiednia. Zakład jest urządzony znakomicie, a wszystkie rodzaje robót, wchodzących w zakres podobnej fabryki, jako to: złocenia, srebrzenia, brązowania, polerowania, oksydowania, może doskonale wykonać i tanio. Przytem zakład wykonywa wybornie naśladownictwa przedmiotów starożytnych i artystycznych z metalu lub masy papierowej. Zakład znajduje się przy ulicy Gołębiej l. 15.

Gdów, 5 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Wieść o nagłej śmierci arcyksięcia Rudolfa i tu poruszyła wszystkich. Mieszkańcy tutejsi objawili swoje żywe współczucie. W dzień pogrzebu Najdostojniejszego arcyksięcia na solenne żałobne nabożeństwo, urządzone przez tutejszego księdza administratora Mi-

chała Kolora, zgromadziła się liczna publiczność z miasta i okolicy, także dzieci szkolne z nauczycielstwem. W godzinach pogrzebu między 4 a 5 po południu wszystkie sklepy tak chrześcijańskie jak i izraelickie były na znak żałoby z własnego popędu pozamykane.

Kalwarya Zebrzydowska Z powodu zgonu arcyksięcia Rudolfa, zapowiedziana w Czytelni na niedzielę d 10 lutego zabawa z tańcami odroczoną została.

Zjazd koleżeński. W dniu 25 czerwca br projektuje się zjazd koleżeński w mieście Radomiu b. uczniów gimnazyum radomskiego, którzy ukończyli je w latach 1849 i 1850. Koledzy, pragnący przyjąć udział w zjeździe, proszeni są o nadesłanie stosownego zawiadomienia przed powyższym terminem, a mianowicie ci, którzy ukończyli gimnazyum w r. 1849, na ręce p. Jana Chromeckiego, inżyniera pow. radomskiego, a w r. 1850 na ręce p. Konstantego Lubońskiego, obudwóch w m. Radomu w Królestwie Polskiem zamieszkałych.

Ze Stowarzyszeń.

— Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 7 grudnia 1888 do 20 stycznia br. 135 tomów, a mianowicie od pp. Antoniny Zubrzyckiej Encyklopedyę powszechną Orgelbranda, hr. Wołodkowiczowej Dzieła Józefa Szujskiego, Emilii Kosińskiej 13 roczników *Przeglądu lwowskiego*, profesorowej Adamkiewiczowej Dzieła Schillera, T. Witaszewskiej 5 roczników *Kroniki Rodzinnej*, Leontyny Bochenek 5 roczników *Bluszczu*, Joanny Kaczyńskiej 19 książek, profesorowej Zakrzewskiej 6, od pani Jerzmanowskiej 3, profesorowej Blumenstokowej 3, od p. Stanisława Krzyżanowskiego 17 i Aureliusza Florera 19 książek. Oprócz tego ofiarowały do biblioteki nuty pp Helena Młocka 91 utworów, Natalia Marecka 18, Eugenia Oczapowska 4 partycye oper i p. Krzyżanowski Stanisław 17 utworów, razem 132.

Dziękując niniejszem szanownym ofiarodawcom Wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty nadal bibliotekę zasilać będą

= „Rodzina“ zwyczajne VIII walne zgromadzenie członków oddziału stanisławowskiego odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej w Stanisławowie, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1888. Sprawozdanie komisyi kontrolującej za r. 1888. Wybór wydziału i komisyi kontrolującej na r. 1889. Wnioski. W razie, gdyby przepisany komplet o godz. 4 nie zebrał się, odbędzie się powtórne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 5 po południu bez względu na ilość członków.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 lutego: Drugi i przedostatni gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatru lwowskiego, „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Pawła i Franciszka Schoentanów.

W piątek 8 lutego: Trzeci i ostatni gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatru lwowskiego, „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 9 lutego: Po raz pierwszy „Mieszczański świstek“, komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

W niedzielę 10 lutego po południu: „Kominiarz i młynarz“, „Chrapanie z rozkazu“ i „Chłopi arystokraci“.

Wieczór: Po raz drugi „Mieszczański świstek“, komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Zasłużony kustosz biblioteki Jagiellońskiej dr. Wł. Wisłocki ogłasza w *Przegl. powszechnym* bardzo zajmującą w swoim rodzaju i gruntownie opracowaną rozprawę: „Z przeszłości uniwersytetu krakowskiego Wianka-Wistka, św. Floryan, ks dr. Wyszuka i Marcin Bielski“.

Na podstawie źródeł historycznych dowodzi szan. autor, że uczniowie uniwersytetu krak. w w. XVI rekrutowali się głównie ze stanu mieszczańskiego i włościańskiego, podczas gdy szlachta albo od nauki stroniła, albo też po obcych włóczyła się szkołach. Życie tych ówczesnych akademików krakowskich, droga, którą zwyczajnie do jakiegoś poważniejszego dochodzili stanowiska, ich zwady, ułomności i cnoty, wszystko pojaśnione przykładami, zaczerpniętemi z aktów uniwersyteckich, oto treść niepociągającej tytułem, a jednak bardzo pouczającej i pod względem umiejętnym ważnej pracy.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo gospodarskie galic. Dwudzieste czwarte walne zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. galic., na które powołani są w myśl §. 17 statutu nietylko delegaci obieralni, ale i prezesowie Oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się 25 i następnych dni lutego b. r. we Lwowie.

Program tegoż zgromadzenia jest następujący:

A) Sprawy do decyzyi delegatów należące:

1. Rezygnacya prezesa ks. Adama Sapiehy.
2. Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1888.
3. Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za tenże rok 1888.
4. Sprawozdanie komisyi rachunkowej:
a) co do zamknięcia rachunków za rok 1888;
b) co do budżetu na rok 1889.
5 Wybór czterech członków komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Józefa Skarbek-Borowskiego, Augusta Schellenberga, dra Tadeusza Skałkowskiego i Henryka Strzeleckiego.
6. Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły.

B) Sprawy do decyzyi ogółu członków należące:

1. O stosunkach wywołanych nową ustawą gorzelnianą.
2. Sprawa dostaw dla armii.
3 Handel terminowy.
4. Nasze taryfy wywozowe, a w szczególności drzewne.
5. O wpływie pasz na dojność krów.
6. O wywozie cieląt opasowych do Wiednia i o uregulowaniu tego w kraju rozwijającego się handlu.
7. Użytkowanie gruntu leśnego w okresie odmłodnienia lasu.
8. Wnioski Oddziałów — a to:
a) wniosek Oddziału podolskiego (Buczackiego):
a. w sprawie zmiany programu przyszłych walnych zgromadzeń Rady Ogólnej;
b. w sprawie tępienia myszy polnych;
b) wniosek Oddziału złoczowskiego w sprawie zniesienia prawa propinacyi;
c) wniosek Oddziału brzeżańskiego w sprawie stacyi ogierów w Brzeżanach;
d) wniosek Oddziału rudeckiego:
a w sprawie stypendyum imienia ś. p Henryka Janki;
b. w sprawie zmiany przepisów co do umieszczania koni wojskowych obrony krajowej;
c. w sprawie nabiałowej

Podczas posiedzeń Rady Ogólnej odbędzie się też wystawa nasion od 25 do 28 lutego b. r. we Lwowie, której program osobno ogłoszony został.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego.)

Kraków, dnia 6 lutego.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742 4 mm	737,0 mm	731,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,6	—6°,2	—1°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	SW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	79%	68%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	9

Uwagi: Barometr znowu znacznie opadł przy niższej temperaturze i słabych zachodnich wiatrach. Niebo poza tanią przeważnie pochmurne, skłonność do zawiei śnieżnych.

Śmierć arcyksięcia Rudolfa.

Wiedeń, 6 lutego W kościele OO. Kapucynów był następujący porządek: Na estradzie z boku katafalku z lewej strony stał cesarz z belgijską parą królewską, cośkolwiek dalej stał ks. bawarski, mąż arcyksiężny Gizeli; za nimi stali arcyksiążęta, arcyksiężne i arcyksiężniczki, książę belgijski Balduin, księżna Wirtemberg, książę i księżna d'Alencon, książę i księżna Cumberland, hanowerska ks. Mary i orleańska Ludwika, dalej książęta bawarscy Ludwik, Teodor i Maksymilian Emanuel, ks. Schaumburg-Lippe, ks. Sachsen-Weimar Gustaw, ks. Miquel Braganza, hr. Meran, ks Filip Coburg z żoną i matką Klementyną, wreszcie ks. Liechtenstein.

Z lewej strony obok estrady stali najwyżsi dygnitarze nadworni, za nimi kapitanowie gwardyi przybocznej i generałowie-adjutanci.

Z prawej strony, naprzeciw estrady dworskiej blisko presbiteryum, stał nuncyusz papieski Galimberti, ambasador niemiecki ks. Reuss, rosyjski ks. Łobanow, turecki Saadoullah pasza, angielski Paget, włoski Nigra, francuski Decrais, hiszpański Rafael Marry del Val, angielski wojskowy attaché generał Keith-Fraser, jako reprezentant ks. Walii; za nimi ks. Sachsen-Meiningen z deputacyą pruskiego pułku gwardyjskiego imienia cesarza Franciszka Józefa, dalej deputacya brandenburskiego pułku ułanów Nr. 11 i bawarskiego pułku ciężkiej jazdy, dalej deputacye pułków austryackich.

Obok katafalku z prawej strony stali ministrowie, tajni radcy, podkomorzowie, strukczaszowie i reprezentanci obu parlamentów, na prawo od nich generalicya czterech reprezentantów miasta Wiednia i dziewięciu Budapesztu, obok nich deputacye miast innych. Między dygnitarzami byli obaj Dunajewscy, Ziemiałkowski, Smolka, arcybiskup Sembratowicz, minister Zaleski, Artur Potocki, Włodzimierz Dzieduszycki.

Wiedeń, 6 lutego. Całe wnętrze kościoła Kapucynów wraz z posadzką wyłożone było czarnem suknem. Przed portalem kościoła oczekiwał na zwłoki arcyksięcia kardynał arcybiskup Ganglbauer wraz z kapitułą. Gdy zajechał karawan, udało się naprzód duchowieństwo do kościoła, a lokaje nadworni w czarnej liberyi wnieśli trumnę na katafalk. Po obu bokach trumny trzymała straż honorową gwardya przyboczna i węgierska.

Cesarz stanął tuż przy trumnie. Gdy kardynał Ganglbauer zaintonował „Miserere“, wzdrygnął się cesarz, potem pochylił głowę głęboko na kurczowo zaciśnięte ręce.

Królowa belgijska łkała głośno, drżąc całem ciałem. Król Leopold był tak wzruszony, iż zstępując po stopniach prezbiteryum trzymać się musiał balustrady.

Cesarzowa, arcyksiężna Stefania, Marya Walerya i Gizela nie były obecne w kościele Kapucynów, lecz czas ten spędziły, jak obecnie donoszą, w kaplicy św. Józefa w kościele Augustyanów, gdzie się odbyło ciche nabożeństwo żałobne.

Inne arcyksiężne brały udział w pogrzebie i były w kościele Kapucynów.

Wiedeń. 6 lutego. Ceremoniał dworski nie pozwala, aby cesarz zchodził do grobów kościelnych; mimo tego zszedł cesarz podczas pogrzebu arcyksięcia za jego trumną aż do grobów, czego jeszcze nigdy nie widziano.

W podziemiach kościelnych rozegrała się porywająca scena. Tutaj złożono trumnę na katafalku a kardynał arcybiskup Ganglbauer jeszcze raz dokonał uroczystego pokropienia zwłok. Cesarz, który jeszcze idąc korytarzami podziemia panował nad sobą, zbliżył się pospiesznie do trumny, widocznie nie mogąc powstrzymać wybuchu boleści, ukląkł przy stopniach katafalku ukrył twarz w obu rękach i począł gorzko płakać, łkając głośno Przyszedłszy znowu do siebie, złożył cesarz pocałunek na całunie żałobnym, złożył ręce i modlił się gorąco, podczas gdy po obliczu jego gorące łzy spływały. Po zmówieniu modlitwy wyszedł cesarz z grobów kościelnych. Oprócz tych, którym według ceremoniału dozwolony był dostęp do grobów, weszli tam z cesarzem arcyksiążęta Otto i Ludwik Wiktor, z orszaku dworskiego: Hohenlohe, hr. Rosenberg i br. Giesl.

Po oddaniu zwłok przez wielkiego ochmistrza dworu ze zwykłą wiekami uświęconą formułą w ręce gwardyana Kapucynów O. Oilingera postawiono trumnę arcyksięcia tymczasowo obok sarkofagu cesarza Józefa II.

Gdy uczestnicy pogrzebu z kościoła Kapucynów odjechali, zwinięto także szpaler wojskowy.

Setki tysięcy ludzi liczący tłum rozlał się na wszystkie strony po całem śródmieściu.

Wiedeń, 6 lutego. Serce arcyksięcia spoczywać będzie w srebrnej urnie, w kościele Augustyanów; wnętrzności w naczyniu miedzianem przechowane będą w kościele św. Szczepana.

Dzisiaj odprawione będą wigile za arcyksięcia we wszystkich kościołach monarchii.

Wiedeń, 6 lutego. Porządek publiczny nie został zakłucony; ogółem było 17 wypadków uszkodzenia ciała; ambulanse niosły pomoc.

Wiedeń, 6 lutego. Podczas pogrzebu arcyksięcia aresztowano 21 osób.

Wiedeń, 6 lutego. Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się że urzędownie nie będą ogłoszone dalsze szczegóły samobójstwa arcyksięcia.

Wiedeń, 5 lutego. List arcyksięcia, ogłoszony przez Jokaja w *Nemzecie*, jest zdaniem *Fremdenblattu* dla tego niedokładny, że Jokaj w rozmowie z Szögenyim dowiedział się tylko o właściwej treści listu i według tego, w sposób dowolny ułożył tekst listu, który w tej formie zatem za autentyczny uchodzić nie może. List ten nie ma daty, tylko napis: „Mayerling“: zdaje się zatem, iż najwcześniej mógł być napisany we wtorek 29 stycznia, lub nawet rano w dzień śmierci arcyksięcia.

Wiedeń, 6 lutego. Loscheka nie było wczoraj na pogrzebie: jest chory, chodzi z głową zawiązaną.

Wiedeń, 6 lutego. Na katafalku arcyksięcia złożyli wieńce pogrzebowe z Galicyi: Prezydent Szlachtowski w imieniu miasta Krakowa; prof. Madeyski i ks. Chotkowski złożyli wieniec w imieniu uniwersytetu jagielońskiego z niemieckim napisem: *K. k Jagellonische Universitaet ihrem Ehrendoctor.* W imieniu galicyjskich nauczycieli ludowych złożyli wieniec Zygmunt Sawczyński marszałek Tarnowski, Smolka i Chrzanowski złożyli wieniec w imieniu Wydziału krajowego.

Wiedeń, 6 lutego. *Correspondence de l'Est* donosi, iż arcyksiężna Stefania otrzyma, stosownie do porozumienia się cesarza z królem belgijskim, 200 tysięcy złr. rocznie wyposażenia. Arcyksiężna udaje się z rodzicami do Brukseli, gdzie zabawi parę miesięcy, poczem ma wrócić do Wiednia.

Wiedeń, 6 lutego. Proboszcz z Florisdorfu i deputowany do Rady państwa ks Eichhorn miał się wzbraniać odprawić nabożeństwo żałobne za arcyksięcia.

Wiedeń, 6 lutego. Ministrowie węgierscy zostają przez dziś w Wiedniu.

Wiedeń 6 lutego. Arcyksiężna Stefania przyjęła dziś Jokaja na półgodzinnej audyencyi.

Przed nim miała na audyencyi Weilena, redaktora zbiorowego dzieła *Österreich in Wort und Bild* i przyjęła protektorat dalszego wydawnictwa tego dzieła.

Wiedeń, 6 lutego. Rosyjski delegowany na pogrzeb, pułkownik Rożnow, dopiero dziś rano przybył do Wiednia i był w południe na audyencyi u cesarza.

I dzisiaj jeszcze z większej części domów w Wiedniu powiewają flagi żałobne.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 6 lutego. Dowiaduję się, że rząd nie powziął jeszcze ostatecznego postanowienia co do uchwalonej przez Sejm ustawy propinacyjnej.

Wiedeń, 6 lutego *Fremdenblatt* donosi, iż kolej Północna przyjęła uchwały powzięte w ankiecie kolejowej, odnoszące się do zniżenia opłaty od przewozu drzewa z Galicyi i Bukowiny w kierunku do Tryjestu Zniżenie wynosi 33% taryfy, zaprowadzonej od 1 stycznia.

Wiedeń, 6 lutego. Jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej zacznie się dopiero o godzinie 6 wieczór, Równocześnie będzie próba elektrycznego oświetlenia sali.

Wiedeń, 6 lutego Wczorajszy numer *Wiener Allg. Ztg.*, wychodzący o 6 godzinie po południu, został skonfiskowany.

Budapeszt, 6 lutego Agitacya przeciw ustawie wojskowej nie ustała nawet w dzień pogrzebu arcyksięcia Rudolfa; tego dnia bowiem w kilku okręgach wyborczych odbyły się zgromadzenia wyborców w celu omówienia ustawy wojskowej i uchwalenia rezolucyj, wzywających posłów, aby głosowali przeciw §§ 14 i 25. Posłowie tych okręgów należą do stronnictwa rządowego.

Berlin. 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas trzeciego czytania i rozprawy nad budżetem kanclerstwa poseł ze stronnictwa wolnomyślnego Munkel wspomniał o sprawie Geffckena, zarzucając, że skarga przeciw Geffckenowi, ogłoszona przez kanclerza, niezgodną jest z całym obowiązującym porządkiem prawnym. — Minister sprawiedliwości Schelling bronił stanowiska, jakie w tej sprawie zajął kanclerz. Obrona była słaba i nikogo nie przekonała

Berlin, 6 lutego. Wkrótce po wybuchu powstania krajowców na wyspach Samoa konsul amerykański uznał naczelnika rokoszan Mataafę jako króla prawowitego.

Paryż, 6 lutego. Fałszywem jest doniesienie *Köln. Ztg*, jakoby w Tunisie oficerowie francuscy urządzili demonstracyę na rzecz Boulangera.

Paryż, 6 lutego W komisyi izbowej, wybranej do wstępnego rozbioru projektu rządowego o ponowne zaprowadzenie wyborów według okręgów, siedmiu członków oświadczyło się za wnioskiem, czterech przeciw wnioskowi.

Rzym, 6 lutego. Kardynał Ledóchowski ma się gorzej.

Rzym, 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent gabinetu Crispi zaznaczył z ubolewaniem, że obecny pokój nie da się utrzymać bez broni.

Sofia, 6 lutego. Do eksarchy bułgarskiego w Konstantynopolu wysłano ztąd adres z oświadczeniem się za rozwiązanym synodem, a przeciw postępowaniu rządu. Wszyscy, którzy się podpisali na tym adresie, a jest ich pięćdziesięciu, między nimi sześciu dawniejszych ministrów, zostali uwięzieni, ale po przesłuchaniu puszczeni na wolność za złożeniem kaucyi po 20.000 franków. Skarga zarzuca podpisującym obrazę rządu i chęć podburzania ludności.

Wiedeń, 6 lutego. (Spraw. giełdowe 1 godz.). Węgierska renta złota 101·42, papierowa 93·65, akcye kolei Karola Ludwika 207, ruble 128·50. Pszenica 7·70.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 lutego 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	30
Zjednoczony dług w srebrze	83	80
Austryacka renta złota	111	35
5% austryacka renta (marcowa)	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	894	—
Akcye kredytowe	312	10
Londyn	120	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	55½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	12½

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 1/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127	25	128	50
Marki niemieckie za 100 mar.	59	-	59	40
20-to frankówka złota	9	50	9	58
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	102	
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	25	95	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	70	104	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	50	96	25
5% Obligi komunalne I Emis.	100	20	101	20
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ II Em.	93	50	95	—
4½% „ „ „ „	97	50	98	20
5% „ „ „ „	100	40	101	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	·
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93	50	94	70
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84	50	86	—

Lwów, dnia 5/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286	50	290	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	97	5	98	50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92	25	93	25
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96		97	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	90	101	-
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94	25	95	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 5/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	95	35
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	85	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	94	25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	98	10
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	93	—

Wiedeń, dnia 4/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82	60	83	10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83	55	83	75
4% „ „ złota „ „ 100	111	30	111	50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98	35	98	55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	50	135	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142	—	142	50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147	—	148	-
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	178	—	179	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	178	—	179	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	30	101	50
5% „ papierowa „ „ 100	93	40	93	60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114	75	115	25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	132	—	132	50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	132	—	132	50
4% Losy Cieśnińskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124	75	125	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	25	104	90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105	—	105	15
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	—	105	15

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122	—	122	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	50	107	50
3% Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	23	30	33	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	40	22	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	75	96	50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	25	104	—
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100	—	100	75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	50	101	
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. „ „ 100	104	—	104	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94	15	96	80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97	30	97	60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	50	100	75
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	60	102	—
4% „ „ „ „ „ 100	99	60	100	—
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	25	100	75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99	90	100	3
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	7	101	—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	25	102	65
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82	·	82	40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	—	89	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	60	100	
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	70	144	30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	60	100	20
5% Nordosty 300 „ „ 100	99	—	99	70

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika 5 złr. w. a.	8	—	8	30
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr w. a.	183	75	184	25
Klary „ 40 „ m. k.	61	50	62	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a	122	50	123	50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	75	24	25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	61	75	63	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	85	19	15
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	85	13	15
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	75	22	25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34	—	34	50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160	-	162	- -
4% „ „ 50 „ w. a	77	—	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	127	—	127	25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	106	50	107	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311	60	12	—
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312	50	313	25
22·50	Laenderbank „ 200 „	226	25	226	75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	892	—	894	—
12·—	Unionbank „ 100 „	220	25	220	75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	288	—	291	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196	50	197	-
131½	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2495	—	2500	—
8·50	Karola Ludwika „ 210 „	204	50	205	25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223	—	223	55
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153	—	153	50
9·50	Rudolfa „ 200 „	199	-	—	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194	25	194	75
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	250	50	250	75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	98	25	98	75
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	419	—	421	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki „ „	9	55	9	57
20-to Markówki „ „	11	82	11	84
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	87	9	89
Funty szterlingi „ „	12	04	12	09
Banknoty włoskie „ „	47	60	47	70
Ruble papierowe za 100 sztuk	128	12	128	27

L. 467.

Obwieszczenie.

W myśl § 30 ustawy o repr. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetu powiatowego na rok 1889 jest w biurze Wydziału powiatowego wyłożony i może być tamże przez strony w powiecie opodatkowane przejrzany w zwykłych godzinach urzędowych

Wieliczka, 4 lutego 1889 r.

310 1 3 Prezes

Konopka.

Na Karnawał.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 19,

poleca wielki wybór

kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, pióra strusie, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie balowe wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. 7 11 18

Modele paryskie.

W bardzo dobrym gatunku
po taniej cenie
do każdego użytku przydatną

oliwę rosyjską
do maszyn

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo **24 złr.** franco beczka

poleca 182 4 0

Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika, L. 13.

Skład fabryczny produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

Szpilki rogowe
szyldkretowe
grzebienie i spinki
Kreski
modne, á la Maria Stuart,
Obszycia i Krawaty męskie

poleca handel dawniej 191 3 0

F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Zakład fotograficzny
E. Trzemeskiego & L. Błachowskiego
we Lwowie
ulica Trzeciego Maja, L. 7,
poszukuje

pomocnika

obeznanego dobrze z kopiowaniem.

Oferty z dołączeniem świadectw i próbnej roboty należy natychmiast przesłać wprost do powyższej firmy. 289 3 3

Odznaczone dyplomem na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli 1888

dla

Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. uprz. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona, usuwa osłabienie, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele, wystarcza do osiągnięcia skutku. 107 5 0

Cena: I klasy 55 złr., II klasy 40 złr., III klasy 30 złr.

Atelier für k. k. pr. elektro-metalische Platten (Patent Dr. Borsodi)
Wien, II., Nestroygasse, 6.

Szczegółowe broszury za nadsyłką 50 ct.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 16 17 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju i t. d., na I piętrze, z którego okna wychodzą na plantacye, przy **ul. Grodzkiej, L. 82,** gdzie się obecnie Urząd telegraficzny znajduje. **do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.**

271 3 3

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE

c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,
poleca

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.

Pudełko 1/8 kilo.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady,

uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cacao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p. 2163 17 50

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

Tylko jeszcze pare dni

Prawdziwe

PERSKIE DYWANY

WSPANIAŁE WSCHODNIE HAFTY

japońskie przedmioty

sprzedaje najtaniej

pani **Karolina Neumann,** córka kupca tureckiego i tłumacza c. k. Sądu krajowego w Wiedniu, Sabetey Saniel, 268 4 4

w Krakowie, Hotel Saski, pokoju numer 33.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr 1.80—2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 18/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barabanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr, lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 42 10 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

PIWO

Marcowe i Porterowe

z browaru

Hrabiego Branickiego w Suchej

jest na składzie w handlu „pod Obrazem" 200 9 13

J. Wentzla w Krakowie.

FABRYKA CUKRÓW DESEROWYCH Antoniego Nowińskiego w Krakowie, przy ulicy Brackiej, L. 5,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności 1/2 kilo najlepszych cukrów deserowych i czekoladek wraz z pudełkiem po **1 złr.**

276 2 0

Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, L. 325.

Do Wielm. Panów **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

Na podstawie rozbioru chemicznego wody ze zdroju przy rogatce łobzowskiej, dokonanego w dniu 18 czerwca 1888 r. przez Prof. **Dra Olszewskiego**, na podstawie badania bakteryologicznego tejże wody, dokonanego z d. 13 października przez **Dra Aleksandra Bossowskiego**, wreszcie na podstawie badań szczegółowych, przedsięwziętych w fabryce wód gazowych, przez prof. **Dra Olszewskiego**, doc. **Dra Jaworskiego** i fizyka miejskiego **Dra Buszka**, Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego na posiedzeniu w dniu 28 listopada b. r. stwierdziła na wniosek referenta doc. **Dra Jaworskiego:**

1. **Że woda zdrojowa, używana do fabrykacyi wody sodowej**, jest co do składu chemicznego **najlepszą jaką dotąd w Krakowie napotkano**, że jest wolną od wszelkich zanieczyszczeń dla zdrowia ludzkiego szkodliwych, i że woda sodowa, **z tejże wody sporządzana jest pod każdym względem lepszą, aniżeli wszystkie inne wody sodowe, obecnie w Krakowie wyrabiane.**
2. Że do fabrykacyi wód higienicznych i leczniczych używaną bywa **woda przekroplona,** należycie przechowywana.
3. Że lokal obecny daje gwarancyę czystej fabrykacyi, że oczyszczanie kwasu węglowego jest należyte, że naczynia pobielane są czystą cyną, że syfony i flaszki są urządzone i przechowywane odpowiednio do wskazówek, udzielonych przez Towarzystwo lek. krak., a **metalowe guziki i kurki syfonów** złożone z aliażu cynowego, jakiego wymaga **rozporządzenie Ministerstwa z dnia 11 czerwca 1888 roku.**
4. Że wody gotowe, na składzie znajdujące się, a mianowicie **woda sodowa zwyczajna, woda sodowa higieniczna, woda sodowa kwaśna, woda żelazista, woda litowa, woda bromowa, woda jodowa i sztuczne wody mineralne,** jak **Bilinska, Selterska, Vichy,** szczegółowo odczynnikami badane, są umiejętnie i dokładnie przyrządzone.

Wobec tego, jak niemniej z uwagi, że fabryka WP. **Rzący i Chmurskiego od r. 1863** oddaje się specyalnie wyrobowi wód burzących i posiada do fabrykacyi odpowiednie siły fachowe, że stosuje się chętnie do rad i wskazówek Tow. lek. krak., nie szczędząc kosztów na ulepszenie i podniesienie zakładu, że **poddaje się ciągłej kontroli Komisyi przemysłowej Tow. lek. krak.,** a deklaracyą z dnia 1 grudnia 1888 zobowiązuje się poddać co najmniej dwa razy na rok całą fabrykacyę ścisłemu badaniu chemicznemu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na podstawie uchwały swej Komisyi przemysłowej, jakoteż uchwały swego komitetu z d. 4 grudnia 1888 w uzupełnieniu poświadczenia z d. 21 maja 1880 co do wody selterskiej, żelazistej, litowej i jodowej, poświadczenia z d. 18 maja 1881 odnoszącego się do wody Vichy, z d. 20 października 1886 co do wody sodowej higienicznej i wody sodowej kwaśnej i z dnia 15 grudnia 1888 co do wody bromowej, orzeka:

I. Fabryka wód burzących pp. **Rzący i Chmurskiego w Krakowie** stoi pod względem **prowadzenia fabrykacyi na wysokości swego zadania.**

II. Woda sodowa zwyczajna jest lepsza, aniżeli wszystkie inne obecnie w Krakowie wyrabiane, **a w braku dobrej wody do picia w Krakowie** zaleca się ją jako napój codzienny.

III. **Woda sodowa higieniczna**, według przepisu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego sporządzana, **jest szczawą czystą i może być używaną, jako codzienny napój orzeźwiający.**

IV. **Wody lecznicze**, jak **woda sodowa kwaśna** (silniejsza i słabsza), **żelazista** (silniejsza i słabsza), **jodowa, litowa, bromowa** (silniejsza i słabsza), sporządzane według przepisu **Tow. lek. krak., mogą być stosowane w tych przypadkach**, gdzie się przepisuje dotyczące przetwory lecznicze i **to w wielu razach z lepszym skutkiem,** aniżeli teższame sole w zwykłej postaci, gdyż rozpuszczone w sztucznej szczawie **są strawniejsze i w użyciu przyjemniejsze.**

V. **Wody sztucznie naśladowane**, jak **woda Bilińska, Selterska i Vichy,** składem swym odpowiadają w zupełności wodom rodzimym i **mogą być używane snadnie w zastępstwie wód rodzimych.**

Towarzystwo lekarskie krakowskie uznając dotychczasową gorliwą działalność pp. **Rzący i Chmurskiego**, zmierzającą do podźwignięcia przemysłu w ich zakres wchodzącego, **zamieszcza wszystkie wyroby wód burzących pp. Rzący i Chmurskiego** w spisie przetworów higienicznych i leczniczych, przez Towarzystwo lekarskie krakowskie poleconych i zezwala na używanie na poszczególnych wyrobach napisu: **„Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, a zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa".**

Rozbiory chemiczne i bakteryologiczne przechowane zostaną w aktach Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Kraków, dnia 20 grudnia 1888 roku.

Prezes Towarzystwa lek. krak. w r. ***Prof. Dr. Pieniążek.***

Przewodniczący kom. przem. Tow. lek. krak. w r. ***Prof. Dr. Korczyński.***

Sekretarz kom. przem. w. r. ***Docent Dr. Gluziński.***

Mając przyjemność udzielenia P. T. Publiczności powyższego pisma, polecamy Jej nasze wody gazowe i prosimy o szczere poparcie naszych dążności.

Z uszanowaniem

130 2 **K. Rząca i Chmurski.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż p. **Józef Drożdż,** zawiadujący dotąd moją **Piwiarnią Radziszowską i składem Radziszowskiego piwa butelkowego,** Plac Maryacki, L. 3, **z interesu tego wystąpił.**

Moją **Piwiarnię Radziszowską,** jakoteż **Skład Radziszowskiego piwa butelkowego** będę w tem samem miejscu **przy Placu Maryackim, L. 3,** pod swoją własną firmą dalej prowadził, a staraniem mojem będzie każdego czasu **dobrą kuchnią i szybką obsługą,** jakoteż i **wybornem piwem marcowem, transwersalnem i porteru** własnego wyrobu zaskarbić sobie zadowolenie Szanownej P. T. Publiczności.

Większą ilość butelek, od 10 poczawszy, posyłam na żądanie bezpłatnie do domu.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, upraszam bardzo o zachowanie mi nadal swej przychylności. 279 4 5

Z poważaniem

Albin Kolloros.

Kraków, 1 lutego 1889 roku.

Proszę żądać wyraźnie **Prof. Dra**

Kemmericha

Ekstrakt mięsny

(Towarzystwo akcyjne Santa Elena, Południowa Ameryka),

aby się przekonać, że tenże **w smaku i wydatności wszystkie inne przewyższa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 17 21 30

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 3 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Pożyczki hipoteczne

w pozycyach dających pupilarne bezpieczeństwo (także po bankach i kasach Oszczędności) można **zaciągnąć pod przystępnemi warunkami.**

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wiadomości udziela kancelarya **adwokata Dra Ungera,** Plac Maryacki, L. 9, w Krakowie. 288 3 3

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme' **Wien,** I., Grünaugergasse, Nro 10, II Stock. 45 19 0

Posada ogrodnika

obeznanego dokładnie z prowadzeniem ogrodu warzywnego, owocowego, kwiatowego i zakładaniem szkółek drzewnych owocowych, **jest zaraz do obsadzenia.**

Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy przesłać do **Zarządu dóbr w Zatorze.** 281 2 3

Ponieważ nastały 176 6 10

trumny stalowe

przeto metalowe wysprzedaje się zupełnie poniżej cen fabrycznych w zakładzie pogrzebowym **„Concordia" J. K. Pękalskiego w Krakowie.**

Kto jest amatorem

Bulionu doskonałego

czysto i zdrowo sporządzonego, z tuczonego bydła, drobiu i zwierzyny, w znacznej ilości, niech się uda do **fabryki bulionu: Zarząd Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

Że bulion ten jest środkiem hygienicznym, doświadczyłam zbawiennych jego skutków w wątłych mych siłach i mam to sobie za obowiązek polecić go drugim. 238 3 3

Jadwiga Roztecka.

Poszukuje się

apteki do wydzierżawienia.

Łaskawe oferty adresować proszę **F. K.** poste restante **Gorlice.** 211 3 3

Handel korzenny

z całkowitem urządzeniem, tudzież z **traktyernią i wyszynkiem wódek,** w celnej ulicy w Krakowie, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 274 3 3

Astmę leczę gruntownie. **Złagodzenie także nawet w starszym wieku pacyenta.** Opis cierpienia, oraz podanie czy nogi zimne, nadesłać do **P. Weidhass, Dresden,** Reissigerstrasse, 42, I., gegenüber dem Kgl. Polizeibureau. 2059 6 26

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 46 6 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.